



**PRENUMERATA.**

Rocznie 36 Mk., Kr. 66,  
półrocznie 18 Mk., Kr. 33,  
kwartalnie 9 Mk., Kr.  
16.50.

**ZA GRANICĄ:**

Rocznie 48 mk., półrocz-  
nie 24 mk., kwartalnie  
12 mk.

# MONITOR POLSKI

**DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**  
WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

**OGŁOSZENIA.**

Cena za wiersz drobno-  
go pisma (petit) po tak-  
ście 1 mk.

Numer pojedynczy  
20 fenigów.

Redakcja i Administracja Miodowa Nr. 20.

Redakcja otwarta od 9—12 i 3—4 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

**DZIAŁ URZĘDOWY.**

**ROZPORZĄDZENIE**

w sprawie sekwestru zapasów parafiny, wydane na mocy dekretu z dnia 23 listopada 1918 r. (Dz. Praw № 17, poz. 44).

1. Wszelkie zapasy parafiny wszelkiej topliwości winny być niezwłocznie zameldowane. Od meldowania wolne są ilości nie przewyższające 5 kg. tych artykułów.

2. Właściciele, posiadacze oraz wszelkie osoby, którym powierzony jest dozór nad wymienionymi artykułami, obowiązani są najpóźniej w przeciągu 5 dni od daty ogłoszenia niniejszego rozporządzenia podać do Wydziału Materiałów Pędnych, w Warszawie, Senatorska № 42, deklaracje zawierające:

a) imię, nazwisko i adres właściciela względnie deklarującego oraz miejsce przechowania zapasów,

b) ilość, topliwość, rodzaj (tafle, łuski), sposób przechowania (skrzynie, beczki, worki i t. p.),

c) kopje dokumentów, udowadniające kupno przez obecnego właściciela.

3. Sprzedaż, kupno, przewóz i użycie artykułów wskazanych w p. 1 bez zezwolenia Wydziału Materiałów Pędnych jest wzbronione.

4. Osoby, obowiązane w myśl p. 2 do złożenia deklaracji, a które we wskazanym terminie tego nie uczynią, jako też osoby, sprzedające lub kupujące bez pozwolenia Wydziału Materiałów Pędnych powyższe artykuły, podlegają ustanowionej karze grzywny i aresztu, artykuły zaś niezameldowane ulegają konfiskacie.

5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się Wydziałowi Materiałów Pędnych.

6. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia w „Monitorze Polskim“.

Minister Przemysłu i Handlu:

(—) Hącia.

Szef Sekcji:

(—) St. Brzeziński.

Warszawa, dnia 19 marca 1919 roku.

**ROZPORZĄDZENIE**

Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 marca 1919 r. w sprawie przekazania Sejmikom Powiatowym i Radom Miejskim miast, stanowiących samodzielne Powiaty Miejskie, zadań tymczasowych Powiatowych Rad Apropowizacyjnych.

Na zasadzie art. 56 Tymczasowej Ordynacji Powiatowej z dnia 4 lutego 1919 r. (Dziennik Praw, Nr. 13 z 1919 r., poz. 141) w porozumieniu z Ministerstwem Apropowizacji zarządzam, co następuje:

§ 1. Zgodnie z postanowieniem Dekretu z dnia 11 stycznia 1919 r. (Dz. Praw, Nr. 8 z 1919 r., poz. 114), w sprawie utworzenia tymczasowych powiatowych Rad Apropowizacyjnych, zadania tymczasowych powiatowych Rad Apropowizacyjnych przekazuje się w powiatach ziemskich Sejmikom Powiatowym, utworzonym na zasadzie Dekretu o Tymczasowej Ordynacji Wyborczej z dnia 5 grudnia 1918 r., zaś w miastach, stanowiących samodzielne powiaty, — Radom Miejskim.

§ 2. Obowiązkiem przeto Sejmiku Powiatowego (Rady Miejskiej) jest współdziałanie z referentem apropowizacyjnym w sprawie zarządzania środkami

żywnościowemi, otrzymywanemi do dyspozycji z ogólnokrajowych kontyngentów i innych źródeł.

W szczególności: a) Sejmik (Rada Miejska) reguluje obrót artykułami pierwszej potrzeby na terenie powiatu stosownie do przepisów Ministerstwa Apropowizacji; b) wyznacza instytucje społeczno-handlowe dla odbioru towarów kontyngentowych i zakupu poza-kontyngentowych dla całego powiatu; c) powierza funkcje detalicznej sprzedaży odpowiednim instytucjom społecznym lub — w braku tych—kupcom prywatnym; d) czuwa nad cenami i wydaje zarządzenia w sprawie ich regulowania; e) wydaje zarządzenia o walce z lichwą i spekulacją zgodnie z ogólnymi przepisami; f) czuwa nad wykonaniem ogólnych zarządzeń Ministerstwa Apropowizacji na terenie powiatu; g) przedstawia Ministerstwu Apropowizacji wnioski w sprawach, dotyczących apropowizacji powiatu; h) czuwa nad organizacją, powołaną do skupu ziemiopłodów na wewnętrzne potrzeby powiatu oraz kontroluje działalność tej organizacji.

§ 3. Z chwilą objęcia spraw apropowizacyjnych przez Sejmiki (Rady Miejskie), zostają rozwiązane tymczasowe powiatowe Rady Apropowizacyjne, które winny wszystkie swe akta, ewentualnie i majątek, jeśli go posiadają, przekazać Sejmikowi (Radzie Miejskiej).

§ 4. Ministerstwo Apropowizacji decyduje w ostatniej instancji w sprawach, określonych § 2 niniejszego rozporządzenia. Ogólny zaś nadzór państwowy nad działalnością Sejmików w tej dziedzinie, zgodnie z postanowieniami tytułu VI Dekretu o Tymczasowej Ordynacji Powiatowej, sprawuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Apropowizacji.

Minister Spraw Wewnętrznych:

w/z.

(—) K. Sienkiewicz.

**DZIAŁ NIURZĘDOWY.**

**Z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.**

W dniu 24 marca 1919 r. odbyło się w lokalu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej posiedzenie w sprawie rozdania części daru wychodźców Polaków z Ameryki, przeznaczonej dla chrześcijan m. Warszawy i okręgu Warszawskiego.

W naradach brali udział: pp. Iwanowski — Minister P. I. O. S. dr. Smykowski, — del. Polaków z Ameryki, reprezentanci Magistratu st. m. Warszawy, instytucji dobroczynnych, opieki społecznej i Związków Zawodowych i Robotniczych, a mianowicie: Wydziału Dobroczynności Publicznej, R. G. O., Warsz. T-wa Dobroc., Stow. Rob. Chrześc., Polsk. Zw. Zawodowego, Wydz. Aprop. Kooperatyw Rob., Rady Robotn. Zw. Zawod. Warsz. i okol. oraz reprezentanci M-stwa Pracy i Op. Społ. i M-stwa Zdrow. Publ.

Na zebraniu tem uchwalono: 1) żywność przypadająca podzielona będzie w stosunku 7/8 na Warszawę i 1/8 na okręg, 2) dla uniknięcia nadużyć rozdawana będzie w formie gotowej strawy, 3) centralne instytucje dobroczynne, jak: Magistrat, W. T. D., R. G. O., Kom. Ratow. Dzieci i inne, podejmą repartycję dla zależnych od nich poszczególnych zakładów dobroczynnych, niezależnie od Centrali otrzymują je osobno, na opuszczone — pozostanie rezerwa, 4) część dzieci, które nie uczęszczają do szkół

i ochron, oraz dorośli otrzymają od swych stowarzyszeń i związków przypadające na nich bony na obiady.

Wobec tego, że dotychczas nie wszystkie zarządy gmin nadesłały odpowiedzi na rozesłany kwestjonariusz, dotyczący uczestników Powstania 1863—4 r., co powoduje zwłokę w udzieleniu niezbędnej pomocy weteranom, — Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zwraca niniejszem wszystkim burmistrzów i wójtów gmin do niezwłocznego zwrotu wypełnionych kwestjonariuszy, zawierających następujące dane:

1. Imię i nazwisko.
2. Wiek.
3. Udział w Powstaniu (w zajęciach organizacyjnych, w oddziałach powstańczych, nazwiska dowódców, miejsca potyczek i bitew, miejsce aresztowania).
4. Dalsze losy (wyrok, miejsce i rodzaj zesłania, powrót).
5. Nazwiska kolegów i współuczestników żyjących.
6. Obecne miejsce zamieszkania i zajęcie.
7. Stan materialny.

**Z Państwowego Urzędu do Spraw Jeńców.**

Państwowy Urząd do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników komunikuje:

W celu ulżenia doli jeńców i uchodźców Polaków, niesienia im pomocy i organizowania ich powrotu do ojczyzny, Państwowy Urząd do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników wysłał specjalną misję do Jugosławji, Serbji, Turcji europejskiej i azjatyckiej, na Kaukaz i do Turkiestanu. Misja składa się z 20 osób, w tem 4 lekarzy, i dzieli się na trzy sekcje, z których jedna obejmie swą działalnością wszystkie kraje dawnego państwa tureckiego, trzecia wreszcie północno-wschodni Kaukaz, Turkiestan i w miarę możliwości okręgi przylegające. Kierownikiem naczelnym misji jest p. Stanisław Strakacz.

Główne stacje działalności misji tworzyć będą miasta: Zagrzeb, Białogród, Konstantynopol, Jaffa, Batum, Tyflis i Taszkient. Prawie we wszystkich tych miastach działają polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne, albo konsulatory, ale komunikacja z nimi jest wysoce utrudniona, a normalna komunikacja pocztowa nie istnieje. Dla ulżenia doli osób zainteresowanych członkowie misji zabiorą z sobą listy od krewnych i znajomych dla Polaków, znajdujących się jeszcze w krajach, do których się misja udaje, względnie proszą o ślady osób zaginionych. Odpowiednie starania i poszukiwania będą wdrożone. W sprawach tych załatwiać się można codziennie w godzinach biurowych do Państwowego Urzędu, ul. Królewska 23, — o ile możliwości jeszcze w bieżącym tygodniu.

**Telegram „Spółek Rolniczych“.**

Marszałek Sejmu otrzymał następującą depeszę:

Zjazd delegatów spółek rolniczych zostających pod patronatem wydziału krajowego, odbyty 20 marca w Tarnowie, uchwalili jedomyślnie przesłać wyrazy czci i hołdu Wysokiemu Sejmowi oraz Rządowi Polskiemu do rąk Prezydenta Paderewskiego, zarazem z zapalem powziętą uchwałę dalszego energicznego popierania polskiej polityki państwowej.

Prezydjum Zjazdu.

# SEJM USTAWODAWCZY.

## Posiedzenie ośmnaście.

Początek o godz. 10 min. 20 rano.

**Marszałek:** Zagajam posiedzenie. Protokół 16 posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu zastrzeżeń. Protokół 17 posiedzenia leży w biurze sejmowym do przejrzenia. Jako sekretarzy powołuje dziś posła Bryła i Dębskiego. Listę mówców prowadzi poseł Dębski.

Sekretarz pos. Bryl odczytuje interpelacje, poczem zabiera głos.

**Marszałek:** Panowie posłowie! Zanim przystąpimy do porządku dziennego, wspomnieć muszę o rocznicy, którą naród nasz święcił w ostatnich 2 dniach. Cały Naród od wieku już w owej historycznej chwili uznawał swe prawdziwe narodziny.

Bo dopiero od tej chwili cały Naród powołany został do bronięcia krwi swą Ojczyznę, a co zatem idzie, iść musiało, dopiero odtąd Ojczyzna-Polska stała się matką równo kochającą wszystkich swych synów.

Dzięki wyrokom Opatrzności, Sejm nasz stał się wykonawcą owej przysięgi.

I dziś powołaniem Sejmu — zabezpieczenie całości granic Rzeczypospolitej i ugruntuowanie wolności narodowej.

Oby Sejm nasz w pracach swych miał zawsze w pamięci nieśmiertelne słowa Kościuszki, którymi nawoływał rodaków, żeby wszyscy w duchu narodowym, obywatelsko i bratersko łączyli w jedno siły swoje, a przekonani, że pomyślny skutek wielkiego przedsięwzięcia od najściślejzego nas wszystkich zjednoczenia zależy, żeby wyrzekli się wszelkich przesądów i opinii, które obywateli, mieszkańców jednej ziemi a synów jednej Ojczyzny dzielić mogą.

Zareczmy wszyscy sobie nawzajem, — wołał Kościuszko, — nie oszczędzać wszelkich ofiar i sposobów, które do ugruntuowania wolności, wyżej cenionej nad wszystkie inne dobra świata, prowadzą.

Oby Sejm Ustawodawczy nigdy nie zapomniał o tym szczytnym a nieśmiertelnym katechizmie narodowym (brawo).

### Pogwałcenie netykalności poselskiej.

Przed porządkiem dziennym w kwestji formalnej przemawia pos. Daszyński: Dwa wypadki pogwałcenia netykalności poselskiej mam obowiązkiem zakomunikować Wysokiej Izbie i panu Marszałkowi.

Dnia 22 marca do mieszkania posła Gęborka w Kłomontowie zjawili się zandarmi i przeprowadzili dokładną w mieszkaniu rewizję.

W niedzielę ostatnią u posła dr. Liebermana w Przemysłu odbyła wojskowość rewizję, wdarłszy się przemocą do mieszkania, podczas gdy kolega Lieberman i jeszcze jeden z członków jego rodziny leżeli ciężko chorzy.

Donosząc o tem, zdaje mi się, że jestem uprawniony prosić pana Marszałka o energiczną i natychmiastową akcję w sprawie strzeżenia godności członków tej Wysokiej Izby. Z jednej strony nazywa się ten Sejm z pewną przyjemnością sejmem suwerennym, a z drugiej strony pierwszy lepszy żołdak przekracza granice netykalności poselskiej.

**Marszałek:** Oczywiście natychmiast udam się do Pana Prezydenta Ministrów, aby raz na zawsze zagroził drogę temu i aby się podobne wypadki nie powtarzały.

Pos. Osiecki proponuje zmianę porządku dziennego w ten sposób, aby przenieść na początek obrad te punkty, które dadzą się szybko załatwić, oraz te, które są pilne i winny być załatwione w ciągu posiedzenia.

Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek pos. Moraczewski, przystępując do pierwszego (po zmianie zgodnej z propozycją pos. Osieckiego) punktu porządku dziennego, czyli do pierwszego, ewentualnie drugiego i trzeciego czytania ustawy

w sprawie przedłużenia terminu przedawnienia prentensji, objętych trzecią nowelą do Kodeksu Cywilnego w dawnym zaborze austriackim.

Po przemówieniu wnioskodawcy, pos. dr. Matakiewicz, przewodniczący zarządził głosowanie. Izba przyjęła ustawę en bloc w trzecim czytaniu.

### Ustawa

w przedmiocie wstrzymania biegu przedawnienia niektórych roszczeń na obszarze byłego zaboru austriackiego.

#### Art. 1.

Czasu od dnia 1 listopada 1918 r. do dnia 30 czerwca 1920 r. włącznie nie wlicza się do czasokresu trzech-

letniego przedawnienia roszczeń, wymienionych w §§ 1480, 1486 i 1489 ust. cyw., jeżeli ten czasokres upływa w czasie wyżej oznaczonym.

#### Art. 2.

Odsetki i inne powrotne należności uboczne, które w dniu 1 listopada 1918 r. nie zalegały ponad trzy lata, mają w egzekucyjnym postępowaniu sprzedażnym majątku ruchomego równe pierwszeństwo z kapitałem lub prawem poboru, jeżeli sprzedaż przymusowa będzie dokonana przed dniem 1 lipca 1920 r. (§§ 286 i 216 ust. 2 ord. egz.).

#### Art. 3.

Postanowienia art. 1 i 2 nie mają zastosowania w sprawach, które zostały przez Sąd prawomocnie rozstrzygnięte lub ugodą załatwione.

#### Art. 4.

Ustawa niniejsza obowiązuje na obszarze byłego zaboru austriackiego.

#### Art. 5.

Rozporządzenie Tymczasowego Komitetu Rządzącego z daty Lwów 17-go stycznia 1919 r., ogłoszone w Gazecie Lwowskiej z dnia 23 stycznia 1919 r., znosi się.

#### Art. 6.

Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Sprawiedliwości.

Rozpoczyna się dyskusja nad punktem 2-im porządku dziennego, czyli drugim a ewentualnie trzecim czytaniem ustawy.

w przedmiocie obowiązkowego stemplowania papierowych znaków pieniężnych, ich opodatkowania i częściowej ich wymiany na asygnaty pożyczki państwowej.

W dyskusji głos zabierają posłowie: Głabiński (w imieniu Komisji Skarbowo-Budżetowej), Diamand i Radziszewski, wice-marszałek zaś zawiadamia, że do punktu 4-go Ustawy zgłoszono dwie poprawki, poczem następuje głosowanie. Ustawa, po odrzuceniu obu poprawek, zostaje przyjęta en bloc w trzecim czytaniu.

### Ustawa

w przedmiocie obowiązkowego stemplowania papierowych znaków pieniężnych, ich opodatkowania i częściowej ich wymiany na asygnaty pożyczki państwowej.

Art. 1. W celu łatwiejszego spieniężenia powszechnej pożyczki państwowej polskiej, tudzież zapewnienia posiadaczom znaków pieniężnych, dopuszczonych dotychczas w Polsce do prawnego obiegu, korzystnej tych znaków wymiany na nową walutę polską (art. 10) ustanawia się obowiązkowe stemplowanie marek polskich, marek niemieckich, koron austriacko-węgierskich i rosyjskich rubli carskich. Jednocześnie się stemplowaniem znaków pieniężnych ustanawia się pobór jednorazowego podatku, podług art. 4 niniejszej ustawy.

Art. 2. Wszyscy posiadacze w Polsce znaków pieniężnych, w art. 1 do obowiązkowego stemplowania przeznaczonych, są obowiązani przedłożyć je do ostemplowania instytucjom, które w tym celu wskaze i ogłosi Minister Skarbu. Równocześnie Minister Skarbu wyznaczy i poda do publicznej wiadomości termin wykonania rzeczzonego obowiązku.

Art. 3. Jeśli ogólna wartość nominalna znaków pieniężnych, przedłożonych do ostemplowania przez jednego okaziciela, czy w jednej czy w różnych walutach, nie przenosi ogółem 2400 marek, lub 1500 rubli, lub 3600 koron, okaziciel otrzyma znaki swe z powrotem ostemplowane, bez potrącenia podatku.

Art. 4. Jeżeli ogólna wartość nominalna znaków pieniężnych, przedłożonych do ostemplowania przez jednego okaziciela, przenosi łącznie 2400 marek, lub 1500 rubli lub 3600 koron, okaziciel otrzyma połowę nadwyżki w znakach ostemplowanych, drugą zaś połowę w 4% asygnatach skarbowych z roku 1919, które Państwo wydaje na mocy niniejszej ustawy. Asygnaty te zostaną wykupione po potrąceniu podatku w dniu 1 maja 1920 roku po 102 za sto. Procent potrącony za czas od dnia nabycia do dnia płatności asygnat stanowi podatek.

Asygnaty skarbowe będą uwzględnione przy obliczaniu przymusowego udziału w nabywaniu pożyczki państwowej, o ile przymus taki w stosunku do całego majątku obywateli zostanie wprowadzony.

O ile zapas asygnat skarbowych okaże się niewystarczający, instytucja stemplująca wyda okazie-

cielowi kwity tymczasowe, które mają być uważane za równoznaczne z asygnatami.

Zwrot okazicielowi połowy jego znaków pieniężnych, przedłożonych w różnych walutach lub w znakach różnej wartości, odbywa się z zachowaniem takiego samego stosunku ilościowego walut i — o ile to możliwe, także znaków pieniężnych, w jakim je przedłożono.

Art. 5. Każdy posiadacz znaków pieniężnych obowiązany jest przedłożyć je do ostemplowania w instytucji stemplującej w miejscu stałego zamieszkania lub siedziby, względnie pobytu. Jeśli zaś posiada znaki pieniężne w kilku różnych miejscowościach, może je przedłożyć do ostemplowania w odpowiednich instytucjach miejscowych, ale jest obowiązany złożyć w instytucji, właściwej według jego zamieszkania, siedziby lub pobytu, zaświadczenie o tych innych instytucji, w których się ostemplowanie jego znaków pieniężnych odbyło, o sumie ostemplowanych tam jego znaków pieniężnych oraz o trzymanyh przezeń asygnat skarbowych.

Art. 6. Znaki pieniężne, znajdujące się w posiadaniu członków rodziny, żyjących we wspólności gospodarczej, liczą się ze względu na art. 3 i 4 niniejszej ustawy, jako jedna suma ogólna. Głowa rodziny jest przeto obowiązana przedłożyć je łącznie do ostemplowania.

Art. 7. Ostemplowanie znaków pieniężnych, zwracanych okazicielowi, odbywa się przez odbicie na nich stempla z wizerunkiem Orła Polskiego i z napisem: „Podatek opłacony“.

Jednocześnie instytucja stemplująca sprawdzi tożsamość osoby okaziciela i zapisze do swego rejestru jego imię, nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania oraz sumę przedłożonych przezeń i sumę zwróconych mu znaków pieniężnych.

Art. 8. Znaki pieniężne, zatrzymane w zamian za wydane okazicielowi asygnaty skarbowe, instytucja stemplująca odsyła nieostemplowane do kas skarbowych, przez Ministra Skarbu wyznaczonych. Skarb państwa przed puszczeniem tych znaków pieniężnych w obieg w kraju, winien je ostemplować w sposób, w ust. 1 art. 7 przepisany.

Art. 9. Asygnaty skarbowe, wydane na mocy niniejszej ustawy, mogą być po terminie rozpoczęcia stemplowania znaków pieniężnych używane do spłacania wszelkich zobowiązań, a to do wysokości 50% każdego takiego długu, o ile tenże wynosi więcej, niż 2400 marek, lub 1500 rubli, lub 3600 koron. Wierzyciel jest obowiązany do przyjęcia tych asygnat z uwzględnieniem narosłych procentów zamiast gotówki. Obowiązek ten wierzyciela ustaje w miesiąc po powstaniu Banku Polskiego (Art. 10).

Przepis powyższy nie zmienia rozporządzenia z dnia 29 czerwca 1918 roku, dotyczącego waluty rublowej w b. General-Gubernatorstwie Warszawskiem (Dz. Rozp. Gen. Gub. Warsz. Nr. 119 z roku 1918, poz. 495).

Wierzyciel, odbierający taki dług ratami, jest obowiązany przyjąć całą resztę długu asygnatami skarbowymi, jeżeli w ratach poprzednich połowę długu lub więcej otrzymał już w gotówce; w razie zaś jeżeli poprzednio otrzymał gotówką mniej, niż połowę całego długu, wymagać może nadal gotówki tylko tyle, ile jej wobec gotówki poprzednio uiszczonyj do połowy całego długu brakuje. Pokwitowanie wierzyciela, nie wskazujące rodzaju walorów, jakich zapłatę otrzymał, należy uważać jako pokwitowanie zapłaty gotówką.

Asygnaty skarbowe mogą być również używane bez ograniczenia do spłacania podatków.

Art. 10. Niezwłocznie po powstaniu i rozpoczęciu działalności Banku Polskiego tenże Bank w zamian za ostemplowane marki, ruble i korony wyda ich posiadaczom nowe pieniądze papierowe polskie po kursie urzędowym, który Sejm uchwali.

Posiadacze ostemplowanych znaków pieniężnych przedłożą je do wymiany na nową walutę polską w tych samych instytucjach, które poprzednio dokonały ostemplowania ich znaków pieniężnych. O ile się wówczas okaże, że ogólna suma przedłożona przez okaziciela do wymiany na walutę polską jest znacznie większa od sumy poprzednio ostemplowanej, instytucje wymieniane mają prawo domagać się wyjaśnienia, czy nadwyżka nabyta została w sposób legalny.

Art. 11. Znaki pieniężne, podlegające obowiązkowemu ostemplowaniu (art. 1), a w czasokresie przez Ministra Skarbu wyznaczonym (art. 2) nieostemplowane, ulegają konfiskacie. Wszelako w wypadkach, w których będzie udowodnione, że zostały się do Polski drogą legalną lub, że uchybienie terminu ostemplowania nastąpiło wskutek przeszkód istotnych i usprawiedliwionych, Minister Skarbu ma prawo i po upływie terminu zezwo-

lic na ostepmowanie rzeczonych znaków pieniężnych i ich wymianę wedle zasad art. 3 i 4.

Art. 12. Winni podrobienia ostepmowania znaków pieniężnych (art. 7), jako też winni świadomego wydania, przyjęcia, przechowania, przewożenia lub rozpowszechniania znaków z ostepmowaniem podobionem — ulegną karom, przewidzianym w kodeksach karnych, obowiązujących na ziemiach polskich za podrobienie i puszczanie w obieg podobionych banknotów państwowych.

Art. 13. Winni świadomego pogwałcenia lub obejścia przepisów niniejszej ustawy lub wydanych na jej podstawie zarządzeń Ministra Skarbu, bądź przez ukrycie w całości lub częściowo swoich lub cudzych znaków pieniężnych przed ostepmowaniem, bądź przez kłamliwe oświadczenia o dokonaniu ostepmowaniu takich znaków lub o ich wymianie na pożyczkę państwową, bądź przez wycofanie ostepmowanych znaków pieniężnych z pod obowiązkowej ich wymiany na asygnaty skarbowe, — ulegną za to karze więzienia do lat 5 i grzywnom do 200.000 marek lub 300.000 koron, albo jednej z tych kar.

Art. 14. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Skarbu.

Art. 15. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

### Rezolucja.

Sejm wzywa Rząd

do wyposazania krajowych instytucji pieniężnych w odpowiednią gotówkę, celem umożliwienia im przyjmowania w lombard asygnat skarbowych.

Izba przystępuje do punktu 3-go porządku dziennego, drugiego, ewentualnie trzeciego czytania ustawy

w przedmiocie objęcia administracji skarbowej na ziemiach polskich, które wchodziły w skład b. monarchji Austriacko-Węgierskiej, przez Ministerstwo Skarbu.

Pierwszym mówcą jest pos. Diamand. Mówca tłumaczy, że to przedłożenie dotyczy wyłącznie Galicji. Po rozwiązaniu Komisji Rządzącej rząd obejmuje wszystkie jej czynności. Do tych czynności należą także funkcje skarbowe.

Siedziba administracji będzie narazie w Krakowie, dopóki nie będzie można wrócić do Lwowa. Mówca zwraca uwagę na niedoskonałość ustawy, ale stało się to z powodu konieczności szybkiego jej napisania.

Pos. Kiernik stawia wniosek, aby tę sprawę Sejm oddał Komisji administracyjnej, ponieważ kwestja rozpatrzenia nowej organizacji skarbowej należy do kompetencji tej Komisji.

Pos. Diamand wyraża żal, że w tej dyskusji oraz w dyskusji nad wnioskiem poprzednim nie uczestniczy Minister Skarbu (głosy na sali: jest chory). Pan Minister ma zastępcę, szefów sekcji, referentów, każdy z nich mógłby przyjść i dać wyjaśnienia w tak ważnej dyskusji. Mówca zgadza się z wnioskiem pos. Kiernika.

Izba uchwała odesłanie sprawy do Komisji Administracyjnej i przechodzi do punktu 4-go porządku dziennego, pierwszego a ew. drugiego i trzeciego czytania ustawy

w sprawie załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Pos. ks. Kaczyński, jako referent Komisji Ochrony Pracy, uzasadnia ustawę: Ustawa przewiduje dwie drogi załatwiania zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami. Pierwsza z nich, to interwencja inspektoratów pracy, druga — to komisja rozjemcza. Stawianie się u inspektora pracy jest obowiązujące, i uchylenie się od tego jest karane. Co do komisji rozjemczych, to przechylono się na stronę zostawienia stronom zupełnej swobody. Komisja rozjemcza składa się z przewodniczącego, którego strony obierają dobrowolnie, oraz z 5 przedstawicieli z każdej strony. Stron nie należy przymuszać do zawierania kontraktów. Kto uczestniczy w komisji rozjemczej, ten powinien być wybierany przez związki zawodowe. Komisja prosi, żeby w każdym powiecie i w każdym okręgu istniały związki pracowników rolnych, któreby stanowiły obronę interesów robotników. Orzeczenia komisji rozjemczej są obowiązujące. Jeżeli strony nie zgodzą się na wyrok, sprawa idzie do sądziego pokoju, który rozstrzyga, która ze stron złamała umowę. Sędzia wydaje wyrok, skazujący jedną lub drugą stronę. Ustawa ma moc obowiązującą na całym terenie Państwa polskiego. Jeden z posłów z Poznańskiego złożył w tej sprawie votum separatum, ponieważ dzielnica poznańska nie jest reprezentowana w Sejmie.

Pos. Marylski wita z uznaniem ustawę o ochronie pracy, jako pierwszy krok do zgody wewnętrznej, proponuje w niej jednak pewne zmiany — i proponuje, ażeby następnie czytanie odbyło się jutro. Mówca dziwi się, dlaczego w dyskusji z dnia 8 marca powstała taka wrzawa, jakby z jednej strony Izby byli jacyś dobroczyńcy, a z drugiej garść ludożerców, chcących się pastwić nad służbą folwarczną. To, co mówił poseł Malinowski przeciwko ziemianom, było zakwestjonowane w „Głosie Lubelskim“ z dnia 16 marca. Mówca oświadcza, że istotnie wiele spraw jest nie w porządku, ale ziemianstwo gorliwie pracowało nad poprawą bytu służby folwarczej (Centrum: bezskutecznie). Pracowała nad tem Sekcja rolna przy Tow. Przem. i Handlu w roku 1904, zakonspirowane Kółka Ziemiańskie, Centralne Tow. Rolnicze, Tow. Okręgowych Związków ziemiańskich. Ankieta w r. 1904 stwierdziła, że ordynarjusz dostawał 11 korcy zboża, 200 prętów pod okopowizny i inne dodatki, a więc prawo utrzymania inwentarza, drobiu (A ile pensji dostawał?). Dostawał 20 rubli (A czy miesięcznie?). Mniej więcej połowę wartości ordynarji stanowiła pensja. Zakładaczą zaczęto ochronki w kraju, darmowa pomoc lekarska w wielu okolicach była zapewniona. Ordynarjusz głodu nie zasnął (bo kradł). On nie potrzebował krasę, bo dzisiaj żądania, które stawiają robotnicy, wynoszą na ceny warszawskie 16.000 marek — nawet Pan Minister tyle nie dostaje. Ordynarjusz nie był głodny i był obuty, a los jego był z pewnością lepszy od losu masłorolnego. Co do sprawy mieszkaniowej, to mówca przytacza artykuł z „Daily Mail“ z 12 b. m., stwierdzający, że nawet w Anglii ta sprawa jest w bardzo złym stanie. Mówca podkreśla, że oprócz tej sprawy należy się zająć stosunkami moralnymi — i wylicza: opór ze strony rodziców w wysyłaniu dzieci do szkół, wyrwanie belek z podłóg, które się służbie w mieszkaniach zakłada (bardzo często wcale podłóg niema. A o paniczach dworskich pan nie powie — o stosunku paniców do służących?). Mówca stwierdza, że jednak ta służba dworska to jest doskonały materiał ludzki. Szereg parobczaków zapisywało się w obronie. Ojczyznę do naczelnika Kościuski. Mówca wspomina o służbie u włóscjan. W samem Królestwie Polskiem było tej służby 8.000, czyli razem 40.000 dusz. Niemi również się trzeba zaopiekować. Co do ordynarji, to u nas robotnik rolny otrzymuje 730 funtów rocznie, t. j. więcej, niż w Danji, Francji, Niemczech i Rosji.

Mówca twierdzi, że ogniska strajku są tam, gdzie warunki są najlepsze (Dla przyjemności strajkują). Tak zwany gniew ludu, to najczęściej gniew przywódców. Ruch służby folwarczej nie jest samorzutny. Przygotowali go komisarze ludowi, milicja ludowa i związki zawodowe. Milicja ludowa wraz ze związkami zawodowymi uznawała się za rząd w rządzie lub za bezrząd w bezrządzie.

Mówca przytacza szereg dokumentów, jak np. milicja powiatu opatowskiego, która poleca, aby dany formal pozostał na miejscu, rozporządzenia milicji do Rady służby folwarczej w Gorbaczu z prośbą o udzielenie 3 korcy pszenicy na potrzeby komisji ludowej w Ostrowcu, jak postanowienie Rady Związków zawodowych w ziemi Radomskiej, aby wszyscy robotnicy dworscy, którzy mieli wymówioną służbę od 1 stycznia 1919 r., oraz ci, którzy sami wymówili, mają pozostać na dawnych posadach, jak depesza Tow. Rolniczego o tem, że w powiatach Stupeckim i Konińskim 300 bolszewików z czerwonymi sztafardami zmusza służbę folwarczną do strajków i zapowiada na przyszły tydzień przybycie z kosami i rewolwerami. Mówca przytacza fakt, że według raportu p. Kurnatowskiego, niektórzy formal sami nazwali się polskimi bolszewikami, że podczas bezrobocia w niektórych majątkach marnuje się codzień po parę tysięcy litrów mleka (okolice Mińska Mazowieckiego), ponieważ strajkujący wylewają mleko w gnoj i t. d. i t. d. Milicja ludowa gździejnie odgrywa rolę regulatora spraw cywilnych. Na tle tego rządu w rządzie wybuchły bardzo ostre strajki o znanym przebiegu. Zamykano ziemian do chlewków i do piwnic. Związki zawodowe, to są właściwie związki rewolucyjne. Członkowie tych związków otrzymują książeczki, w których powiedziano między innymi, że trzeba organizować siłę ludu pracującego do zniesienia ustroju kapitalistycznego. (Gdy mówca wylicza nowe przykłady, głos z lewicy wola: będzie tego coraz więcej, szkoda czasu, to wszystko nieprawda). Bardzo mi jest szacowna ta wiadomość, pochodząca od panów, że tego rodzaju wypadków będzie coraz więcej. (Jeżeli nie poprawicie bytu!). Państwo musi tłumić te ruchy, inaczej staczą się będziemy na drodze prowadzącej do anarchji i bandytyzmu. Ustawa tego nie zażegna. Przemysł w tej atmosferze nie może

być uruchomiony. Żadne pożyczki nie zaradzą złemu, jeżeli wytwórczość w kraju nie będzie przywrócona. Przed wojną wartość produkcji przemysłu wynosiła 860 milionów, wartość produkcji rolnej — 655 milionów. Dzisiaj wartość produkcji przemysłu jest prawie żadna. Bogactwa nasze topnieją, pokryliśmy naszą nędzę szkarłatną szatą Rzeczypospolitej, ale z pod tej szaty wychodzą bodaj, czy nie ręce kościotrupa (fachmazy ludu). Mówca wylicza niebezpieczeństwa zewnętrzne i wzywa do racjonalnej gospodarki, do zastosowania środków, które zapewnią nam wytwórczość. Trzeba w strajkach rolnych rozróżniać, co jest strajkiem ekonomicznym a co rewolucyjnym. Mówca wnosi poprawki: do artykułu 5-go wstawić, po wypuszczeniu całego ustępu od drugiego wiersza aż do środka ostatniego: „Przekazanie sprawy do rozstrzygnięcia komisji rozjemczej“. Mówca ma zastrzeżenia co do ilości przedstawicieli pracodawcy i pracowników, oraz co do lat tych, którzy będą zasiadali w sądach rozjemczych. Wobec konieczności jeszcze innych poprawek, mówca radzi, ażeby dzisiaj odbyć tylko pierwsze czytanie ustawy, drugie zaś, ewentualnie trzecie, dopiero po porozumieniu się klubów, t. j. jutro.

Pos. Woźnicki oświadcza, że duch czasu i sprawiedliwości wymagają, aby sprawa była załatwiona jaknajspieszniej. Stosunki jednak wcale naprzód nie idą. Służba folwarczna uważa strajk za środek ostateczny w walce o poprawę bytu. Wiele jest faktów, świadczących, że służba nawet prowokowana oświadczała, iż strajkować nie będzie, bo wierzy w Sejm. Jeżeli żądania były częstokroć wygórowane, to jest to kwestja targu, ale tego targu dotychczas niema, niema kontrpropozycji strony drugiej. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupa Wyzwolenia, głosować będzie za projektem komisji z pewnymi poprawkami.

Służba folwarczna żąda zabronienia wojsku mieszania się do wewnętrznych spraw w kraju, uwolnienia wszystkich uwieczonych delegatów związków zawodowych, przyjęcia napowrót oddalonych za sprawę strajkowe, zabronienia sprzedaży majątków przez obszarników, to znaczy, jeżeli chodzi o parcelowanie po cenach wyższych, niżby ustawiłoby państwo. Dalej domagają się robotnicy rolni zajęcia się rodzinami robotników rolnych, zamordowanych przez żandarmery i wojsko. Jedną z najważniejszych spraw jest ustalenie minimum płacy, ordynarji, oznaczenie normy mieszkaniowej i t. p.

W niektórych okolicach służba folwarczna już porzuciła pracę, jakoto w całym szeregu folwarków w Lubelskiem, ale i tam zaznaczyła swe obywatelskie stanowisko, zaprzeczając jakoby chciała ogłodzić miasta. Mówca odpowiada na zarzuty czynione służbie folwarczej przez posła Marylskiego. Jeżeli sprzeciwia się ona sprzedaży zboża przez dwory, to dzieje się to tam, gdzie sprzedają zboże na szmugiel, a zachodzi obawa, że może nie starczyć na ordynarję. Błędem jest dopatrywanie się we wszystkim bolszewizmu.

Komisja w drugiej rezolucji domaga się od Rządu projektu ustawy w sprawie płacy minimalnej. Mówca proponuje jeszcze jedną rezolucję z wezwaniem Rządu, aby do dnia 1 kwietnia wydał i opublikował wytyczne normy dla komisji rozjemczych, co do wynagrodzenia za pracę i warunków tej pracy, opierając się na żądaniach minimalnych, uchwalonych przez Zjazd pracowników rolnych.

Dalej mówca proponuje poprawkę do art. VI, aby w razie niedojścia do zgody, co do przewodniczącego komisji rozjemczej, przewodniczącym był inspektor pracy nie z tego okręgu, w którym istnieje zatarg, lecz z obwodu sąsiedniego lub też inny przedstawiciel Ministerstwa Pracy.

Pos. Dąbski mówi, że termin 1 kwietnia będzie dla tej sprawy niesłychanie ważny. Kwestję zaogniają obecnie masowe rugi służby folwarczej, które się właśnie odbywają w obecnej chwili, względnie sprawozdanie robotników sezonowych z okolic innych, gdzie praca jest tańsza. Mówca czyta szereg listów, jakie otrzymał od rodzin wydalonej służby folwarczej a powiatu Łęczyckiego. W niektórych miejscach przyszło już do bójkę ze sprawozdanymi robotnikami sezonowymi. Jedynym żywiołem na wsi, podatnym na bolszewizm, jest służba dworska, bo są to ludzie bezdomni, nie mający nic do stracenia, jest to warstwa, której położenie jest wprost skandaliczne. Ruch wśród robotników rolnych nie jest sztuczny, nie jest wynikiem agitacji; to jest ruch naturalny masy biednej, wyszykiwanej na każdym kroku. Obszarnicy, we wszystkich innych stosunkach bardzo kulturalni, z chwilą, gdy wchodzi w grę służba dworska, stają na stanowisku średniowiecznym, pańszczyźnianem.

Są jeszcze inne przyczyny zaognienia sprawy. Z pośród warunków ugody, zawartej z chrześcijańskim związkiem zawodowym robotników rolnych okręgu Łęczyckiego, pracodawcy nie dotrzykali 80% tych warunków, co mówca szczegółowo wykazuje. Obecne zaś rugowanie służby dworskiej wprost może doprowadzić do

katastrofy. W każdym powiecie nagromadza się materiał palny. Mówca wzywa Ministrów Spraw Wewnętrznych, Pracy i Rolnictwa, aby dobrze wzięli pod uwagę tę sprawę, bo w kwietniu możemy mieć rewolucję agrarną. Jeżeli Sejm nie uspokoi wzburzonych umysłów, to idziemy do katastrofy. W ludzie naszym tkwią instynkty zachodnio-europejskie, instynkty twórcze, ale trzeba iść na rękę tym dobrym instynktom.

Pos. Ziemięcki stwierdza, że mówcy poprzedni wykazali już doniosłość sprawy i to, że nie cierpi ona zwłoki.

Projekt omawiany posiada doniosłość nie tylko dlatego, że dąży do załatwienia sprawy, lecz że jest to jedna z pierwszych ustaw dotyczących spraw społecznych.

Klub mówcy (P. P. S.) będzie głosował za ustawą i rezolucjami i godzi się na proponowaną rezolucję dodatkową.

W czasie przemówienia pos. Ziemięckiego przewodnictwo objął wicemarszałek Osiecki.

Pos. ks. Starkiewicz wita ustawę, której uchwalenie odbije się pomyślnie echem w całym kraju. Mówca zaznacza, że skład komisji rozjemczej nie odpowiada sprawiedliwości, również wiek uprawniający do wyboru członków komisji, t. j. 16 rok życia, wydaje się mówcy zbyt młodocianym. Najważniejszym punktem jest rezolucja w sprawie ustalenia płacy minimalnej.

Dzień 1 kwietnia jest datą, o której dzieje Polski w przyszłości wspominać będą. Lud nasz strajków nie chce, chociaż też broni wyrywać sobie nie da. Mówca oświadcza się jedynie stanowczo przeciw tak zw. strajkom czarnym (głodzenie inwentarza i t. p.). Niebezpieczeństwo jest wielkie. Mówca wyraża żal, że usuwają się z folwarków ludzi, dlatego, że stracili „posyłkę” przez to, że chłopcy poszli na wojnę. Mówca proponuje, aby dzisiaj ustawę przyjąć w pierwszym czytaniu, a jutro odbyć drugie i trzecie czytanie. Wzywa Rząd, aby w przeciągu trzech dni złożył projekt o płacach minimalnych.

Przewodnictwo obejmuje Marszałek.

Pos. Tomczak podtrzyma w sprawie służby folwarcznej moment, który uważa za bardzo ważny: jest to walka z systemem, który jest uświęcony sławetną tradycją i przechowywany w sercach obszarników — tradycją panowania bezwzględnej nad służbą. Każde godziwe wystąpienie najspokojniejsze, nawet niekiedy pełne pokory jest uważane za karygodne przestępstwo. To są szczytki walki z ideą demokracji, szczytki walki feudalizmu z ideą pańszczyźnianą. Sejm w pierwszym rzędzie ma przeprowadzić tę walkę z feudalizmem.

Mówca powołuje się na słowa ks. Lutoslawskiego, który oświadczył, że obecnie na jeden okres gospodarczy trzeba zawiesić strajk. Więc to ma być obowiązkiem służby folwarcznej, która jest w nędzy. Byłoby więcej pożądane, aby ks. Lutoslawski to samo skierował pod adresem obywateli ziemskich. Aby Polska przezwyciężyła ciężkie chwile, niech obywatele zrzekną się swoich zysków na jeden rok. Mówca wzywa Sejm do jak najszybszego załatwienia sprawy służby folwarcznej, bo inaczej służba stanie się pastwą elementów, których tutaj wśród nas niema — ale winę tego poniosą właściciele ziemscy. Ustawę o ochronie pracy trzeba uchwalić jak najszybciej, bezwzględnie.

Izba uchwała zamknięcie dyskusji, odrzuca wniosek wybrania mówców generalnych, poczem wbrew życzeniu Ministra Rolnictwa — o czym zawiadania Marszałek — odracza sprawę nie do niedzieli, ale do piątku, wskutek naglącego terminu umów rolnych dnia 1 kwietnia oraz trwających strajków, które się muszą zakończyć.

Izba przechodzi do następnego punktu porządku dziennego, wniosku Komisji Spraw Zagranicznych

w sprawie sojuszu Rzeczypospolitej Polskiej z państwami sprzymierzonymi dla walki z Niemcami.

Pos. St. Grabski odczytuje wniosek Komisji dla spraw zagranicznych, poczem zaznacza, że komisja oprócz wniosku uchwalila krótkie tego wniosku u-motywowanie — po to, ażeby przedewszystkiem stwierdzić, że naród polski przystąpił do wojny nie dopiero wtedy, kiedy państwa sprzymierzone odniosły tryumf nad zaborczym militarystem niemieckim, ale że Polska w czasie wojny była w rzeczywistości sojuszniczką państw Ententy. Polska do tego zwycięstwa także się przyczynila, polska krew była przelewana wspólnie z krwią żołnierza Ententy, walczącego o zwycięstwo prawa nad przemocą. Z tego tytułu naród polski słusznie ma dzisiaj swoich przedstawicieli w międzysojuszniczych naradach kongresu pokoju. Naród polski ma prawa, jakie się każdemu ze sprzymierzonych a zwyciężonych państw w tej wojnie należą. Ten rzeczywisty sojusz został już de facto w czasie wojny zawarty i jest dziełem całego narodu polskiego.

Stwierdzić należy fakt, że nie tylko pewne kategorie polskich formacji wojskowych, ale wszystkie, jakie tylko były, formacje wojska polskiego w czasie wojny były w walce z państwami centralnymi. To była wspólna całego narodu walka, to było stwierdzone nie dopiero po pokonaniu wroga i po fakcie zwycięstwa. Zwrócić musimy uwagę na jeden znamieny fakt: w tym sojuszu, zawartym w rzeczywistości między Polską a państwami sprzymierzonymi, był moment bodaj, że najsilniejszy, moment przyznania przez państwa Ententy wojskom polskim prawa wojsk sojusznicznych i charakteru niezależnej armii polskiej. Na zadokumentowanie tego uznano mianowanego przez czynniki polskie naczelnym dowódcą tych wojsk generała Hallera. Trzeba z całą stanowczością dzisiaj stwierdzić, że generał Haller był mianowany tym naczelnym dowódcą nie tylko przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu, ale zarazem przez Polską Organizację Wojskową. W fakcie mianowania gen. Hallera to zostało przez Komitet Narodowy wyraźnie podkreślone — i zostało to podkreślone, jako jeden z bardzo ważnych motywów przy przedstawianiu tej rzeczy państwom sprzymierzonym.

Wszelka dyskusja, a tembardziej polemika o to, kto miał rację, czy ci, którzy na początku wojny prowadzili sprawę polską do jawnej walki z Niemcami, czy ci, którzy przedewszystkiem ostrze swej walki zwracali przeciw Rosji, dyskusja o to, kto lepiej przewidywał przyszłość, kto lepszym był patriotą — to naszym sił nie wzmaga, tylko je z konieczności rzeczy musi osłabić. Trzeba raz z temi dyskusjami skończyć. Musimy wszyscy sobie powiedzieć jedno: w Polsce nie było nigdy ludzi, którzyby przyszłość Polski opierali czy to na Niemcach, czy na Rosji. Byli tylko ludzie, którzy uważali za największego wroga, albo Niemcy, albo Rosję. Różnice były nie w tem, na kim chcemy się oprzeć, ale w tem, kogo uważamy za głównego wroga i z kim należy walczyć przedewszystkiem. Cała nasza przeszłość dziejowa czyniła jasnym dla każdego Polaka, iż cel i dążenie, dla których wolno powołać pod broń młodzież polską, może być tylko jeden, mianowicie — niepodległość własnej Ojczyzny. Cel był jeden, wynikający z całej naszej historii porobiorwe — ale, jeśli były różnice w metodach, to dzisiaj nie pytamy się o to, czyje metody, były lepsze i przewidywania doskonalsze, bo niema człowieka, któryby w tej wojnie nie raz, ale dziesięć razy nie był się omylił.

Mówca stwierdza, że chociaż jesteśmy w sojuszu faktycznym z mocarstwami sprzymierzonymi, to jednak stwierdzenie tego; nie wystarcza. Trzeba ten sojusz jeszcze skryształizować pewnymi formalnymi wyrazami, trzeba mu nadać formę prawną, odpowiadającą umowom politycznym, wojskowym, gospodarczym, do których Sejm wezwałby Rząd według przedłożonego wniosku. Trzeba to uczynić koniecznie dlatego, że sytuacja nasza nie jest dzisiaj pod względem międzynarodowym zupełnie jasna. Nieuregulowany jest jeszcze formalny stosunek pomiędzy najprzeróżniejszymi oddziałami siły zbrojnej Polski. Polska jest uznana przez mocarstwa sprzymierzone za mocarstwo suwerenne; logicznie z tego wypływa wniosek, że wszelkie wojska polskie, gdziekolwiek one się znajdują, są wojskami Rzeczypospolitej Polskiej i wobec tego jej Rządowi muszą być podległe. Ale, niestety, sposób i warunki, w jakich się te wojska formowały jedne bez łączności z drugimi, wywołały to, że wojska mamy dzisiaj w Odesie, w Archangielsku, na Syberji, mamy kilka dywizji we Francji, które formalnie są wojskami sojuszniczymi, które formalnie wobec tego podlegają także Naczelnnej Komendzie wszystkich wojsk sojusznicznych. A z drugiej strony mamy nasze wojska tu walczące przeciw bolszewikom na Białej Rusi, przeciw Ukraińcom pod Lwowem i broniące wobec zamachów czeskich, naszych granic na Śląsku Cieszyńskim. Jedne i drugie przeciw to są wojska tej samej Rzeczypospolitej, ale każde w innych warunkach, każde w innej sytuacji prawno-militarnej, dlatego, że ten sojusz naszych wojsk nie jest jeszcze ściśle uregulowany, nie jest w odpowiednią formę prawną ujęty.

Jesteśmy uznani jako suwerenne państwo przez państwa sprzymierzone, jesteśmy uznani za państwo sojusznice przez sam ten fakt, że nasi delegaci biorą udział w kongresie pokoju — a biorą tam udział tylko delegaci państw, które w czasie wojny złączyły się do wspólnej walki. Ale parę dni temu mieliśmy depeszę z Paryża, która wzywa do rozejmu wojskowego, na równi nas i Ukraińców — i znowu to możemy objaśnić tylko tem, że ten stosunek sojusznicy nie jest jeszcze

należycie prawnie uregulowany, bo gdyby był ściśle formalnie stwierdzony, ujęty w odpowiednią formę prawną, to jasne jest, że Ukraińcy, nie mający uznanego państwa, Ukraińcy, którzy stale łączyli się z wrogami państw sojusznicznych, których akcją do dziś dnia kierują przedewszystkiem oficerowie niemieccy — nie mogliby w tem wezwaniu być w jednym rządzie postawieni z wojskiem polskim.

Niebezpieczeństwo nowe i wielkie dla Polski w tych ostatnich chwilach wyrosło: przewrót bolszewicki na Węgrzech. Widzimy przed sobą zarysowującą się wojenną sojusz Rosji z Węgrami i bardzo łatwo stać się może, że się on przerzuci i na sąsiednie kraje austriackie i na Niemcy. Niemcy nie potrzebują nawet stać się bolszewickim państwem. One odrazu przecież, będąc państwem nadzwyczaj konserwatywnym, potrafiły zawrzeć sojusz z bolszewicką Rosją i to nie raz, ale i po raz drugi. Wszystko wskazuje na to, że Niemcy bynajmniej nie mają zamiaru poddać się bez oporu wyrokowi kongresu pokojowego. Wojna skończyła się na zachodzie, ale czy skończyła się we wschodniej Europie i w środkowej?

Niestety Polska łatwo może być otoczona zewsząd temi narodami i państwami, które przecież będą próbowały wywołać jeszcze zbrojny opór przeciwko wyrokowi kongresu. Bo te państwa całą swoją dotychczasową egzystencję oparły na zaborczości, na przemocy, a nie na zasadach sprawiedliwości prawa w stosunkach międzynarodowych. Bo ten wyrok przynosi im straty wielkie i jest klęską, która całą ich przeszłość od razu przekreśli. A właśnie w historii ostatniego półtora stulecia, w historii imperialistycznych zaborczych tryumfów trzech wielkich mocarstw, Rosji, Austrii i Niemiec — przekreślenie ich tryumfów jest przekreśleniem ich przeszłości. Rozwój tych trzech wielkich mocarstw był grobem wolności Rzeczypospolitej Polskiej, a upadek ich — zmartwychwstaniem Rzeczypospolitej. Po przekreśleniu tej półtorawiekowej historii powstanie nasza niepodległość i wolność — i co więcej, utwierdzenie się szerszych horyzontów dla naszej dziejowej przyszłości, dla tej dziejowej misji, którą Polska ma do spełnienia. Między przyszłością Polski, między polityką międzynarodową Polski a polityką międzynarodową tych państw, które Polskę otaczają, istnieje przepaść nie do wyrównania, sprzecznosc nie do załagodzenia, — i nie można się ludzi, że sprzecznosc ta da się usunąć prostopo jakąś formułą, przyjętą przez kongres pokoju.

Między tem, co się dzieje we Lwowie i pod Lwowem, a między tem, co się dzieje na granicy Poznańskiego, jest ścisła łączność i ścisły związek — i ten związek będzie bodaj coraz więcej się zacieśniał i zbliżał do ostatnich obrachunków zwycięskiej demokracji z militarystem niemieckim. Wobec tej sytuacji, przysparzającej nam coraz więcej wrogów, wysyłających swoją energię, żeby nie dopuścić do uzyskania przez Polskę dziś należnych jej granic, wobec tej sytuacji, w której znaleźliśmy się dzisiaj bodaj na dziesięciolecie, wobec tego, że ta sytuacja coraz bardziej będzie się kryształizować i to wtedy, kiedy Polska będzie miała do spełnienia wielką historyczną misję na wschodzie Europy. — a misji tej nie wolno się jej zrzec, misję uchwalenia nowego porządku międzynarodowego, tego nowego porządku, który ją z powrotem do życia, do wolności powołał — wobec tego, musimy dbać o to, aby Polska miała już dziś jasną i wyraźną pozycję w międzynarodowym świecie, żeby jej stanowisko było formalnie i wyraźnie ustalone, i dlatego Komisja Spraw Zagranicznych wniosła do Sejmu wniosek, wyżej odczytany w przedświadczeniu, że wniosek ten będzie przez Sejm możliwie jednolicie przyjęty — bo nie tylko chodzi o przyjęcie tego wniosku, ale o to, że polityka międzynarodowa Polski ma prawdziwą moc i wartość, wtedy, kiedy jest jasnym dla świata, że ten kierunek nie jest kierunkiem takiego czy innego stronnictwa, ale że on wypływa z istotnej świadomości narodu polskiego, że w tej polityce łączy się cały bezwzględnie naród polski. (Brawa).

Pos. Ks. Arcybiskup Teodorowicz mówi, że dzień dzisiejszy jest dla Polski i Sejmu piękny i wielki. Piękny, bo jest to pierwszy akt publiczny, gdy Polska oświadcza się, z kim iść nie chce i z kim iść pragnie, a wielki, bo otwiera wielkie historyczne perspektywy polityki zagranicznej, wiążące się ze wszystkimi problemami jej życia. Chociaż aljans z koalicją nie jest faktem nowym; jednak potrzeba było dla niego osobnej sankcji po tylu przejściach. Czekali na to nasi sprzymierzeńcy; czekaliśmy i my. Skończyła się wreszcie ta linja męcząca, którą prowadzili nasi kaci i sojusz ten zawiera się już po przeciwnym brzegu, a oazy nasza już więcej zwracać się nie będą w stronę naszej niewoli. Sojusz nasz z koalicją mówi nam, że nie będziemy już sami, jakimi byliśmy od chwili rozbioru Polski i w chwilach powstania.

Chociaż sojusz z koalicją opiera się na rachunku realnym, jednak towarzyszą mu elementy idealistyczne, tak dotychczas lekceważone, czy to będą słowa Wilsona, zwrócone do Polski, mówiące o dziejowej względnie sprawiedliwości, czy to różne upominki z Ameryki i potem obfite posyłki różnych środków, czy to różne kłliwe odruchy uczucia Anglii względem Polski, czy to żywe teraz objawy ku nam sympatji ze strony Francji, która jakby chcąc wynagrodzić dawne swe zaniedbanie tem goręcej ku nam się zwraca, czy to sympatje Włoch, które w pierwszej chwili niemal zaraz objawiły się w silnem i płomiennem odezwaniu się za Polską. Ale jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że w dzisiejszej konstelacji politycznej nietylko my potrzebujemy koalicji, ale ona w równej mierze nas potrzebuje. Nie jesteśmy więc skazani na jakąś żebranią słabych w mocnych. Sojusz obecny utwierdza te wszystkie punkty między nami a ententą, które się wzajemnie przywołują i zapotrzebowują. Specjalnie np. sprawa granic Polski nie może być dla aliantów tylko aktem wspaniałomyślności. Nie bez znaczenia wspomina sprawozdanie z naciskiem o kresach białoruskich. Mówca jako poseł z Podlasia wspomina o tem, jak Podlasie w ucisku religijnym, chroniąc się pod skrzydła również uciśnionej Polski, było niejako symbolem religijnej wolności sumienia. Aby nie sprzeniewierzyć się swej dziejowej misji, Polski nie może zapomnieć teraz o tych kresach.

Co do kresów wschodnich, to niepokojącemi są co prawda niektóre symptomy z dni ostatnich i musimy dlatego zastrzedz się jasno, że nikomu nie wolno przez linje taktyczne przesądzać przyszłych linij politycznych, i że spodziewamy się, iż stan naszego posiadania, który należałby do inwentarza Polski przy jej rozbiorze, będzie i dziś podstawą do rozprawy politycznej.

Wspólny interes łączy nas z koalicją zwłaszcza tam, gdzie idzie o wspólnych wrogów: Niemcy i bolszewizm. Po zerwaniu rokowań w Poznańskim, po wypadkach na Węgrzech i po prowokującym nazwaniu przez Erzbergera oferty koalicyjnej bezczelnością, przychodzi i koalicja do przekonania, że pokój nie będzie tak łatwym i że wróg nasz na zachodzie, o którym wiemy, że „krzyżackiego gadu nie ugłaszczesz”, jest i pozostanie nadal jej wrogiem. Podobnie rzecz się ma i z bolszewizmem, którym dziś Polska jest otoczona, jak wyspa. Przejedną ją tu misje koalicji, żeby badać wytrzymałość naszą na prądy bolszewickie i przekonują ją, że Polska jest tą wyspą, o którą rozbijają się moralne zakusy bolszewizmu. Tajemnicą tego moralnego oporu jest głęboka religijność naszego ludu, która nie objawia się tylko w czci zewnętrznej formy, jak u Rosjan, lecz przeniknęła mu do serca. Chłop nasz może wprawdzie upaść, jak w 48 roku, ale potem przecież będzie się kajał na słowa apostołskie ks. Antoniewicza i we łzach będzie swój bunt opłakiwał. Lud nasz ma hasło: Bóg i religja, własność i rodzina.

Naszemu sprzymierzeńcom można wytknąć wiele grzechów opuszczenia, wskutek których narazili na szwank swój autorytet. Można im dać radę przyjacielską, tak w naszym, jak i w ich interesie, że ostatnia jest już chwila, aby się wziąć do wielkiego i energicznego czynu. Zagraża i im i nam bolszewizm, który jest nieczem innym, jak rządem wyzwolonych z więzienia i najętych przez obcy imperjalizm niewolników i który według przepowiedni napoleońskiej zamienić ma Europę w pustynię. Bolszewizm albo pograży świat i koalicję, albo świat przez Polskę i koalicję będzie uratowany. Znaczenie historjograficzne tej wojny występuje coraz jaśniej. Stajemy teraz przed jej drugim okresem, który jest co do formy różny, ale co do charakteru tym samym. Tam był imperjalizm niemiecki, który się skruszył na swojej własnej sile, tu imperjalizm Trockiego i Leninów, który wzywa wszystkie siły moralne społeczeństw i zanim się zużyje, gotów przedtem cały świat w perzynę obrócić. Tu już nie wystarczy hasło międzynarodowej sprawiedliwości, trzeba sprawiedliwości wewnętrznej, tkwiącej w samym ustroju państw, narodów. Wypadki obecne zmusza chcących i nie chcących do dalszej ostatecznej walki, aby dzieło pokoju było całkowite i pełne. Musimy myśleć o własnej

samodzielnej pracy wewnętrznej. Dzięki tej walce nowej Polska, która była dotychczas odkryta, lecz nieznaną, objawi w Europie swoją misję historyczną.

Mówca zapowiada, że w sprawie kresów wschodnich wniesie osobną rezolucję.

Pos. Rataj pragnie sojusz z koalicją traktować nie ze stanowiska uczuciowego, jak poprzedni mówca, lecz, jako stosunek między dwoma kontrahentami. Gdy w taki stosunek realny wchodzimy, musimy mieć wyraźną fizjonomję i wystąpić z wyraźnym programem. Ten program chce mówca wydatnie, kreśląc całokształt naszej polityki.

Mówca przedstawia następnie sprawę granic zachodnich polskich. Zwyznaczenia ich przez komisję Cambona możemy być naogół zadowolonymi z wyjątkiem zastrzeżeń co do powiatów Sycowskiego i Namysłowskiego. Sądźmy zresztą, że dalszy filtr, przez który mają przechodzić propozycje komisji Cambona, nie pozabawi nas tego, co nam się słusznie należy. Wskutek tego wyznaczenia granic upada też nareszcie pretekst, żebyśmy w obronie państwa polskiego mieli dwa państwa i odtąd powinniśmy mieć jedną armję i jedno dowództwo.

Wielką troskę sprawia kwestja cieszynska; to jest rzecz od której odstąpić nie możemy. Ludność tam bezwzględnie polska, a naszym realnym argumentem Czesi przeciwstawiają za ledwie zmurszałe pergaminy.

Jeżeliby tę sprawę załatwiono wbrew naszemu prawom narodowym, to byłoby to wrzód, ropiejący wiecznie na ciele pokoju Europy, który, kto wie, czy nie domagałby się prędzej czy później przecięcia mieczem. Dalej mówca wspominał o Spiszu i Orawie, poczem przeszedł do granic wschodnich. Co do Litwy, musimy stać na stanowisku, że nie chcemy polityki zaboru, ale to, co jest etnograficznie polskie, powinno być wcielone do Państwa polskiego.

Od ustosunkowania się naszego do Litwy zależy w znacznym stopniu przyszły los Polski. Mówca jest przekonany, że w dzisiejszych warunkach bolszewizm nie pozostanie w swych granicach i dlatego walcząc z bolszewizmem, walczymy z Rosją. Nie leży w naszym interesie, aby Litwa stała się bolszewicką. Powinniśmy dążyć do utworzenia państwa litewskiego w jego granicach etnograficznych, jeżeliby zaś doszło do unji polsko-litewskiej, wówczas przedstawiciele obu państw mogliby granice uregulować wedle istotnych potrzeb obu narodów. Co do ziemi białoruskiej, musimy się domagać, aby przy wykreśleniu granicy mogła się ujawnić prawdziwa wola tamtejszej ludności. Pochód naszych wojsk w tamte strony uważamy nie jako pochód zaboreczy, lecz jako pochód wojsk niosących wyzwolenie.

Bardzo trudny jest problem ukraiński. Linja graniczna może tam być wykreślona tylko na podstawie porozumienia. Mogła by nią być t. zw. linja równowagi, która by zapewniła nam polski Lwów i polskie zagłębie naftowe. (P. Grabski: Tarnopol). Nie tu miejsce wchodzić w szczegóły.

Mówca domaga się, aby wojska nasze idące na wschód zachowywały się tak, by ludność nie widziała w nich wroga czy okupanta. Mówca rozumie, że wojsko musi mieć żywność i podwoje, ale dlatego należałoby te masy paradywnych ekwipaży i pięknych samochodów wojskowych i niewojskowych, jakie widzimy w Warszawie, co rychlej zarekwirować i pchnąć na front. Ważną rzeczą jest także przeprowadzić jaknajszybciej w Polsce szerokie reformy społeczne, aby to stanowiło atrakcję dla sąsiedniej ludności.

Co się tyczy naszego stosunku do Ententy, to byłoby pod tym względem pewne błędy. Być może, że z początku nieuniknione, a przede wszystkim to, że uważano Ententę za jakąś abstrakcję, za coś zupełnie jednolitego, nie uwzględniano zaś pewnych rozbieżności interesów pojedynczych członków Ententy. Kto wie, czy np. stanowisko Lloyd George'a, obietnice dane ukraińskiemu delegatowi i t. p. nie są właśnie wynikiem tego błędu. Dalej mówca wytyka, że mamy dwa organy polityki zagranicznej: Ministerstwo Spr. Zagranicznych i Komitet Narodowy w Paryżu, który nie uważa się za organ zależny od Ministerstwa warszawskiego. Zaszedł np. taki wypadek, że sztyf komitetu paryskiego był w ręku nie Ministerstwa Spraw Zagranicznych lecz w ręku p. Grabskiego.

Mówca rozumie, że takie rzeczy wytworzyły się siłą faktów, nie według jakiegoś powziętego z góry planu, ale bądź co bądź wpływa to ujemnie na naszą politykę zagraniczną. Nadto Komitet Narodowy przykleił do siebie pewną markę partyjną, skutkiem czego wielkie masy społeczeństwa polskiego odnoszą się do niego z pewnem niedowierzaniem. Tak, że w łonie samego Ministerstwa Spr. Zagranicznych należałoby przeprowadzić pewne zmiany. Kraży o niem złośliwa uwaga, że mamy tam dyletancyzm ożeniony z biurokracją austriacką. Krytyka ta jest niwiałpliwie za ostra, bo nie uwzględnia wielkiej dozy dobrej woli, jaka ożywia cały szereg tamtejszych urzędników. Mówca w końcu proponuje imieniem swego klubu (P. S. L. Thugutowcy) następującą rezolucję:

Sejm wzywa Ministerstwo Spr. Zagran., aby obsadziło placówki dyplomatyczne w państwach sprzymierzonych i neutralnych przez ambasadorów, którzy by byli organami Ministerstwa Spraw Zagranicznych i przed niem odpowiedzialnymi, a w szczególności, aby w miejscu Komitetu Narodowego w Paryżu, pełniącego dotąd funkcje przedstawicielstwa dyplomatycznego polskiego wobec Francji, mianować natychmiast ambasadora.

Mówca wyjaśnia, że ta rezolucja nie dotyka zupełnie naszego przedstawicielstwa na kongresie pokojowym, więc nie stoi w sprzeczności z rezolucją komisji spraw zagranicznych (brawa).

Pos. Daszyński mówi, że koniec wojny światowej zaznacza się tworzeniem sojuszu pod znakiem trwałego pokoju. Nic dziwnego; że Sejm polski zabiera się do zawarcia sojuszu podyktowanego naszą koniecznością życiową. Stronnictwo mówcy będzie głosowało za rezolucją komisji. (Głośnie brawa). Wojna pokazała nam, że dążeniem zarówno 70 miljonów Niemców i tyłuż Rosjan było zgotowanie nam niewolniczego przeciw tym dążnościom bez względu na sztandar, pod jakim ku nam idą (brawo). Polska musi szukać pomocy. Polska w dziejach reprezentowała zasadę sojuszu i unji, wszystko jedno, jak się kto na tę sprawę zapatruje. Czy jako na wcielenie idei moralnych, czy też jako na wynik pewnego realnego systemu produkcji. W każdym razie rola Polski w dziejach jest przeciwnieństwem idei pruskich i moskiewskich. Dlatego dla Polski idea Związku narodów jest bliska, a dla polskiego ludu zwiącającego drogą. Sojusz dzisiejszy dla mówcy jest przygotowaniem do przyszłego związku narodów i socjaliści musieliby solennie zaprotestować przeciwko temu, jeżeliby chcieli przypuszczać, że my za pieniądze francuskie czy amerykańskie chcemy podbić jakiegokolwiek ziemie okoliczne. Związek narodów musi być oparty na 2 filarach: na niepodległości narodów zjednoczonych i na międzynarodowej solidarności wszystkich bez wyjątku narodów. To jedynie zapewnić może jeżeli nie wieczny, to długotrwały pokój, który dla nas będzie pokojem wzrostu, pokojem potęgi i zdrowia fizycznego i moralnego. Powiemy wszystkim narodom — albowiem chcę, żeby przy tworzeniu dzieła wielkiego nie kierowała nami myśl mała i uczucia małe, uczucia krzywdy i nienawiści, albowiem chciałbym powiedzieć w tym Sejmie, by świat wiedział, że głos taki w tym Sejmie się podniósł, że wszystkie narody europejskie powinny w tym związku, tem stowarzyszeniu narodów, jak mówił francuski termin, powinny się znaleźć, a więc i Niemcy i Moskale i Ukraińcy i Czesi i Węgrzy i wszyscy ci, którzy dziś znajdują się jeszcze w owym krwawym wirze, w tej strasznej rozchwili i w tym okropnym zamięszeniu, jakiego świadkami jesteśmy. Wyłącznie jakiegokolwiek narodu mieściłoby w sobie niebezpieczeństwo nowej wojny za lat 10 lub 15 — i dlatego my nie chcemy w tym chorze nienawiści wtórować. My chcemy, żeby zamilknął głos, który odsadza całe narody od czci i wiary. Chcemy uznać w każdym narodzie brata, jeżeli on wstąpił do organizacji międzynarodowej, w której będzie podlegał prawu wspólnemu, które to prawo będzie i przez nas uchwalone. I dlatego z wielkiem zadowoleniem słyszemy głosy polityków wielkiej miary, którymi nie powoduje nienawiść, którzy daleko patrzą w przyszłość i nie chcą nikogo od tego związku narodów wyłączać. I chcą go stworzyć na podstawie uspokojenia i zabezpieczenia wszystkich, z wojny wszystkich przeciwko wszystkim chcą stworzyć pokój i szczęście względem całego świata.

Osobiście nie ma mówca obawy utworzenia się drugiego świętego przymierza. Prawda, że to jest tryumf nowożytnego kapitalizmu, te miljardy zebrane z krwi i potu ludzkiego. Ale kapitał ma to do siebie, że spoży-



Grupa południowa. Pod Młynkiem, Lipinami, Rzepnią utarczki z patrolami niemieckimi. Na Sulmierzyce, Kobylą Górę i Dąbrówę ogień kulomiotów. Zresztą spokój.

Szef sztabu generalnego.

### Kom. Piłsudski w Brześciu Litewskim.

Brześć Litewski. 26-go marca. (P. A. T.) Dziś, o godzinie 8-ej rano, Naczelnik Państwa z szefem sztabu pulk. Hallerem i w otoczeniu świty wyjechał z Warszawy specjalnym pociągiem na wizytację twierdzy Brześć Litewski. Po drodze pociąg zatrzymał się w Mińsku Mazowieckim, Siedlecach i Łukowie, gdzie Naczelnik Państwa spotykały kompanie honorowe tamtejszych garnizonów, delegacje korpusów oficerskich i władze miejscowe. Delegacje ludności witały Naczelnika Państwa entuzjastycznie. W Brześciu Litewskim powitał Naczelnika Państwa gen. Listowski w otoczeniu oficerów, przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, żydowskiego i rosyjskiego. Delegacje miejskie wręczyły Piłsudskiemu chleb i sól, w imieniu zaś duchowieństwa przywitał Naczelnika Państwa dziekan miejscowy. Po przeglądzie kompani honorowej wśród entuzjastycznych okrzyków tłumy Naczelnik Państwa wyjechał z gen. Listowskim na objazd twierdzy.

### Bolszewicy węgierscy.

Berlin. 27 marca. (P. A. T.) „Berliner Tageblatt“ donosi: Bolszewicy węgierscy, torując sobie drogę do władzy, zaznaczają swoje ślady podobnie jak rosyjscy bolszewicy, krwawym szlakiem teroru, gwałtu i rabunku. Wbrew pierwotnym doniesieniom z Budapesztu, przyszło tam do krwawych zajęć i zaburzeń ulicznych. Z piątku na sobotę w nocy obsadzono dworzec i ustawiono na ulicach armaty. Bolszewicy wszystkich oficerów zatrzymywali i zdejmowali im odznaki. Wszystkie sklepy galanterijne, jubilerskie oraz sklepy z żywnością bolszewicy spłądowali, a nawet w niektórych miejscach zdejmowali. Ludność tysiącami ucieka z Budapesztu. Rząd komunistyczny nakazał internować wszystkich przyjezdnych. Podobnie jak w Petersburgu i Moskwie, zaczyna szerzyć się wszędzie anarchja. Do steru rządów wciągani są analfabeci polityczni. W całym kraju zaczyna się szerzyć gwałt. Socjalizacja fabryk przynosi jak najfatalniejsze skutki. Robotnicy kazali już sobie wypłacić wielkie sumy, natomiast do pracy wcale nie przychodzi. Za kilka dni cały ruch fabryczny tak w Budapeszcie jak i na prowincji stanie.

### Co się dzieje w Budapeszcie.

Berlin, 27 marca (PAT). — „Berliner Tageblatt“ donosi, że wszystkie poprzednie radjotelegamy o zajęciach w Budapeszcie są fałszywe. Mimowoli przychodzi na myśl ten czas, gdy Radek, jako dyrektor „Radjowiestnika“, zalewał świat fałszywymi telegramami o wypadkach w Rosji. Otóż faktem jest, że w Budapeszcie panuje niesłychana panika. Ludność jest steroryzowana przez bandy rabusiów, najwzajemniejszych kryminalistów, którzy łapczywie biorą ster władzy do ręki. O przylączeniu się kraju do republiki komunistycznej niema nawet mowy. Rząd wydał odezwę, nawołującą wszystkich żołnierzy, którzy powrócili z niewoli rosyjskiej, aby stanęli pod sztandarem czerwonogwardystów węgierskich.

Wiedeń, 26 marca (PAT). — Tel. iskr. stacji poznańskiej. Rosyjski rząd sowieński ofiarował swoją pomoc Węgrom.

Paryż, 26 marca (PAT). — Tel. iskr. stacji poznańskiej. „Petit Parisien“ donosi: Atak bolszewicki rozszerza się i zagraża Besarabji. Oddziały, wysłane przeciw Rumunji, składają się z jednostek rosyjskich i węgierskich.

Paryż, 26 marca (PAT). — Tel. iskr. st. pozn.— General Piccione, główny dowódca wojska czeskiego, zarządził zupełne zamknięcie granicy czesko-węgierskiej, aby nie dopuścić do przeniesienia się za raz bolszewickiej z Węgier do Czech. Mosty na Dunaju są pod ścisłą kontrolą.

### Akademja na cześć Aliantów.

Warszawa, (P.A.T.). Wczoraj podczas rautu, który odbył się po uroczystej akademji, urządzonej na cześć misji dyplomatycznej państw ententy, twórcy mostu księcia Józefa Poniatowskiego pp. inż. Br. Plebiński, Wacław Paszkow-

ski i arch. G. Szyller, wręczyli gościom pięknie i artystycznie wykonane album widoków mostu i wiaduktu.

Pan Noulens, dziękując za ten miły upominek, podnosił kulturę i indywidualność polskiej sztuki architektonicznej.

### Lenin a węgierscy bolszewicy.

Poznań, 27 marca (PAT). — Pomiędzy Leninem a przywódcą bolszewików na Węgrzech Bela-Kuhno nastąpiła wczoraj po raz drugi żywa wymiana zdań za pomocą radjotelegrafu. Budapeszt zawiolał Moskwę; zaczęła się rozmowa. Lenin rozmawiał przez dłuższy czas ze stacji iskrowej w Moskwie, dając natychmiastowe odpowiedzi na różne zapytania o organizacji sowieńców i rad robotniczych w Rosji. Jak wynika z rozmowy, rząd budapeszteński zamierza wzorować się na organizacji bolszewickiej w Rosji jota w jotę.

### Nowy gabinet pruski.

Berlin, 27 marca (PAT). — Wedle „Germanji“, gabinet pruski będzie miał następujący skład osobisty: Prezydent ministrów Hirsch (socjalista), minister oświaty Henisch (socjalista), minister spraw wewnętrznych Heine (socjalista), minister rolnictwa Braus (socjalista), minister skarbu dr. Südekum (socjalista). Nowoutworzone ministerstwo dobroczynności ma otrzymać Stegerwald, sprawiedliwości v. Zehnhof (centrowiec), minister handlu Fischbeck, kolei Oeser, ministerstwo wojny otrzyma Reinhardt (konserwatysta).

### Pomoc dla Polski.

Londyn, 26 marca (P.B.K.) — „Times“ w korespondencji z Paryża donosi następujące szczegóły, dotyczące sprawy polskiej na konferencji paryskiej.

Polska wymaga natychmiastowej pomocy sprzymierzonych. Narazona jest na napaści sąsiadów ze wszystkich stron. Pomoc musi być zarówno militarna w postaci wysłania rychłego armji gen. Hallera, oraz zapasów amunicji i materiałów wojennych, jakoteż w artykułach żywności i surowcach, celem uruchomienia przemysłu. Stosunki w Polsce nie są dzisiaj zupełnie zadowalające: jest z górą 300,000 bezrobotnych. W ciągu trzech miesięcy, przemysł polski, zasilony w nasze surowce, będzie mógł ruszyć.

Sprawa Polski jest najważniejszą sprawą na porządku dziennym obrad.

## Polska Pożyczka Państwowa

zabezpieczona całym majątkiem Państwa, jest najpewniejszą lokatą gotówki; przynosi 5% płatne z góry;

krótkoterminowa, splacona będzie 1-go listopada b. r.; asygnaty jej można w każdym banku zastawić;

złożyć jako wadium lub kaucję wojskową lub cywilną we wszystkich instytucjach państwowych;

przy złożeniu w depozyt asygnat Pożyczki Państwowej, Polska Kasa Pożyczkowa pobiera o połowę niższą opłatę od ustalonej za przechowywanie innych papierów procentowych;

posiada bezpieczeństwo pupilarne, a więc asygnaty Pożyczki Państwowej mogą być użyte dla lokacji kapitałów osób, pozostających pod opieką lub kuratelą, niemniej kapitałów fundacyjnych, kościelnych, korporacji publicznych, oraz dla konwersji innych papierów pupilarnych;

zapewnia posiadaczom przy wprowadzeniu nowej waluty kurs uprzywilejowany.

### Zakończenie strajku.

Kraków, 27 marca (PAT). — Rada Narodowa Cieszyńska komunikuje:

Na wezwanie P.P.S.D. zebrali się wczoraj delegaci rad górnich i uchwalili po dłuższej dyskusji zakończyć strajk wobec tego, że przyczyną, dla których strajk od trzech tygodni trwał, już ustaly. Sprawa dostawy węgla dla Polski jest załatwiona umową z 17. marca i odbywa się pod kontrolą polskiego inspektora węglowego. Wojska czeskie zostały usunięte z kopalni i kolonii robotniczych. Górnicy żywią nadzieję, że umowa, podpisana również przez odpowiedzialne czynniki czeskie pod energiczną kontrolą aliantów w Cieszynie, będzie ściśle wykonana i że dalsze warunki wprowadzenia polskiej administracji w myśl umowy paryskiej będą urzeczywistnione. Górnicy domagają się, aby z powodu strajku nikt nie był wydalony z zajęcia i aby skończyły się szykany i aresztowania ze strony Czechów. Komisja aliantów rozjeżdża się w piątek. Część jej udaje się do Wiednia, część do Krakowa i Warszawy. Jeden z jej członków udaje się do Paryża, gdzie zawiezie materiały, opracowane w Cieszynie w porozumieniu z Radą Narodową Cieszyńską. Wszelkie pogłoski o dokonaniu już rozstrzygnięcia w sprawie Śląska Cieszyńskiego, krążące od pewnego czasu, są conajmniej przedwczesne. Akcja pomocnicza komitetu dla ofiar wojny w Cieszynie zatacza coraz szersze kręgi, i obejmuje wszystkich tych na całym Śląsku, którzy skutkiem wojny ponieśli ciężkie ofiary i dzisiaj cierpią głód i nędzę. Ofiary na ten cel należy przesyłać do Banku Rolniczego w Cieszynie.

### Granica polsko-niemiecka.

Paryż, 26-go marca. (P. A. T.) — Podana przez „Echo de Paris“ linja granicy polsko-niemieckiej wymaga pewnych poprawek. Mianowicie zamierzone jest natychmiastowe przyłączenie do Polski południowo-zachodniej części pow. nidborskiego, aby zapewnić Polsce linję kolejową Gdańsk—Mława—Warszawa. W pozostałym obszarze rejencji olsztyńskiej i w pow. oleckim ma się odbyć plebiscyt.

W dziennik „Victoire“ p. Bienalmé występuje przeciw pomysłowi plebiscytu na Mazurach.

### Obłuda ukraińska.

Poznań, 26 marca. (P. A. T.) W telegramie iskrowym, wysłanym do konferencji pokojowej w Paryżu, donosi naczelny dowódca sił ukraińskich w Galicji Pawlenko, że całym sercem zgadza się na propozycję konferencji, aby zaprzestać walki. Zarówno generał Pawlenko, jak i armja ukraińska „zawsze byli gotowi zaprzestać rozlewu krwi“.

### Przerwana komunikacja.

Budapeszt, 27 marca (PAT). — Iskr. st. pozn.— Wszystkie partie i ugrupowania polityczne rozwiązały się. Pomiędzy Wiedniem a Budapesztem została przerwana komunikacja z powodu zajęcia przez Czechów Raaku, gdzie znajdują się wielkie fabryki dział polowych.

### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen“, jutro „Dama Płkowa“  
Teatr Rozmaitości. Dziś „Marta“.  
Teatr Polski Dziś i jutro „Mirandolina“.  
Teatr Mały. Dziś i jutro „Brat Marnotrawny“.  
Teatr Letni. Dziś i jutro „Maż z grzeszności“.  
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Rozwódka“.  
Teatr Praski. Dziś i jutro „Krzyżacy“.  
Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Skalmierzanki“.  
Teatr im. Staszica. Dziś i jutro „Rozkosze domowego ogniska“.

### LISTA OFIAR WALK

za czas od 1 do 11 lutego 1919 r

Aberman Ludwik, podch. 1 p., zab.; Adamik Ignacy, podch. 2 pp., 1 k., r.; Adamski Jerzy, jedn. sekc. r.; Bar-giel Stan., 4 pp., 5 k., r.; Bazyk Andrzej, 5 pp., k. tech., r.; Bak Ign., 2 b. str., r.; Bak Wład., 11 pp., r.; Beker Karol, plut., Bradn., zab.; Berling Hen., B., krak., r.; Biegowski Józ., 10 pp., r.; Bielecki Piotr, 11 pp., 1 k., r.; Bin-czak Tad., 10 pp., zab.; Błaskiewicz Bol., 2 b. str., zab.; Boczar Adam, 1, r.; Boczkowski Wład., 2 p., str., r.; Bo-czula Tom., 1 b. str., 4 k., r.; Bomas Jan, 10 pp., r.; Bo-rowy Tom., 2 pp., B. str., zab.; Brin Jerzy, sekc. 4 p., ar-3 bat., zab.; Brudziński Stef., pp., k., sztab., zab.; Brühl Je-ry, 4 p. art., 4 bat., zab.; Brzezina Stef., 30 pp., 4 k., r.;

